

# SZKOLNICTWO LUDOWE.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Cena „SZKOLNICTWA LUDOWEGO“  
wynosi w miejscu i w państwie austro-węgierskiem:

rocznie 8 kor. (4 złr.) kwartalnie 2 kor. (1 złr.)  
dla zagranicy rocznie 10 koron (5 złr.)  
Numer pojedynczy kosztuje 30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za opłatą po 12 hel. (6 ct.)  
od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględniane do dni 6.

Wychodzi 5. 15. i 25.  
każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.  
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcja i Administracja

w Nowym Sączu przy ulicy Matejki  
l. 635.

Numer pojedynczy kupować można w biurze  
dzien. pp. Olszewskiego i Płohna we Lwowie;  
w księgarn. pp. Krzyżanowskiego i Zwolińskiego  
w Krakowie, w księg. p. Doboszyńskiego w Sta-  
niławowie i w biurze dzienników p. Horowitza  
w Czerniowcach.

**\*\* Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnienie „Szkolnictwa Ludowego“ w jak najszerszych kołach. \*\***

C. k. Prokuratura Państwa skonfiskowała Nr. 36.  
„Szkolnictwa Ludowego“ za artykuły: W jakim kierunku  
akcja posłów sejmowych byłaby na czasie? — Nowa za-  
chęta dla nauczycieli ludowych i Nowe ciernie, skutkiem  
czego ekspedycja Nru spóźnioną została.

## OD REDAKCYI.

Z dniem dzisiejszym kończymy IV. rocznik na-  
szego wydawnictwa. Sądźmy, że w upłynionym roku  
uczyniliśmy zadość naszym obowiązkom.

Niegodni szalbierze zostali zdemaskowani — słowo  
krytyki istniejących stosunków podnosiło się zawsze  
bezbłędnie z powagą i godnością — a skutki naszej  
działalności są zbyt jasne i widoczne, byśmy mieli  
być piewcami „własnych czynów“.

Spełnienie tego trudnego zadania, jakie sobie  
założyło „Szkolnictwo Ludowe“, ułatwili nam ludzie  
wiedzy, pracy i poświęcenia.

Tem mężom, pełnym zasług, składamy imieniem  
nauczycielstwa ludowego głębokie podziękowanie.

Równocześnie dzielimy się z Szan. Czytelnikami  
„Szkolnictwa Ludowego“ bardzo miłą wiadomością.  
Oto autor „krytyki nowych planów nauki“, umieszczo-  
nej w r. 1893 i 1894 — przyobiecał nam wypracować  
na r. 1895 krytykę „Instrukcyi“.

Prócz tej poważnej pracy krytycznej będziemy  
poruszać wszystkie zagadnienia bieżącej chwili z do-  
tychczasową nieubłaganą konsekwencją i bezstron-  
nością sądu.

W roku 1895 zainaugurujemy także legalną akcję  
ze strony nauczycielstwa ludowego, dążącą do pole-  
pszenia stosunków personalu nauczycielskiego, a akcja  
ta, osobliwsza w swoim rodzaju, pewniejszy przyniesie  
skutek, niżeli opieka naszych fałszywych przyjaciół  
i opiekunów.

Z wiarą w lepszą przyszłość kończymy rok 1894 —  
życząc Wam Koledzy *solidarności*, w której widzimy  
zaranie naszego odrodzenia.

REDAKCJA.



## Znowu „praca skuteczna“.

§. 44. ustawy szkolnej orzeka, że nauczycielowi  
za każde 5. lat nienagannej i skutecznej służby należy  
się dodatek pięcioletni w kwocie 50 złr.

Przez ten jeden jedyny wyraz „skutecznej“ służby,  
dodatek pięcioletni otrzymał fikcyjne znaczenie, bo  
zależy tylko od woli inspektora szkolnego, który jest  
wyłącznym sędzią nauczycieli, a tem samem otwarto  
pole do niesłychanych nadużyć.

Doszło też do tego, że w jednym tylko roku 1892  
(jak to podnieśliśmy już w poprzednim numerze)  
oszczędzono na pięcioletniach nauczycielskich przeszło  
47.000 złr., które miano obrócić na renumeracye dla  
okręgowych inspektorów szkolnych.

Taka, krzycząca do niebios krzywda, odbiła się  
wnet bolesnem echem po całym kraju i spowodowała  
tłumną emigracyę nauczycieli do innych zawodów,  
szczególnie w okręgach nawiedzonych epidemią krzywd  
nauczycielskich n. p. w Nowym Sączu, Żywcu, Białej,  
Sanoku, Sokalu, Nadwornie i t. d.

Echo tej niedoli, doszło nawet do wiadomości  
Sejmu krajowego, a opinia publiczna, zaniepokojona  
takim nadużyciem interpretacji ustawy, oburzenie  
swoje zaznaczyła na każdym kroku.

Wreszcie Rada Szkolna krajowa uznała za sto-  
sowne wglądać w sprawę pięcioletni nauczycielskich  
i orzekła w ostatnim swoim okólniku, „że dodatek  
pięcioletni tylko temu nauczycielowi może być odmówio-  
nym, jeżeli praca jest nieskuteczną z jego własnej winy,  
a nieskuteczność tę stwierdził inspektor szkolny dwukro-  
tnie w ciągu jednego roku szkolnego“.

Zarządzenie to jest bardzo chwalebne, a nawet  
żywimy przekonanie, że gdyby Rada Szkolna krajowa  
miała prawo dowolnie poprawiać ustawy, słowo „sku-  
teczna“ znikłoby teraz, kiedy szeregi nasze świecą  
pustkami, a kto może, ucieka do innego zawodu.

Interpretacya ustawy według nowego orzeczenia Rady Szkolnej krajowej znosi też faktycznie pojęcie pracy „skutecznej” w dotychczasowem pojmowaniu niektórych naszych inspektorów.

Kiedy bowiem w przyszłości tylko temu nauczycielowi można odjąć dodatek pięcioletni, u którego praca jest „nieskuteczną” z własnej jego winy — w takim razie nauczyciel ten pracuje nagannie, a więc traci pięcioletnie tylko za pracę naganną, czemu się w zasadzie nie sprzeciwiamy.

W mowie będącym okólnikiem stanęła jednak Rada Szkolna krajowa dopiero w połowie drogi.

Jeżeli pięcioletnie ma się odbierać za pracę nieskuteczną, z winy samego nauczyciela, a więc za pracę naganną, w takim razie odmowa pięcioletnia powinna nastąpić tylko na podstawie wyników śledztwa dyscyplinarnego, albowiem wtedy zaatakowany nauczyciel może bronić się i dochodzić swojej krzywdy, gdy obecnie mimo chwałebnej intencji Rady Szkolnej krajowej a dzięki „tajnej kwalifikacji”, pozostał on i nadal na łasce inspektora szkolnego, który w najwęższej tajemnicy ocenia pracę nauczyciela, a nie uwiadamiając go o tej kwalifikacji, boleśnie krzywdzić go może i krzywdzić będzie!

Należałoby więc każdemu nauczycielowi, któremu z powyższego tytułu grozi utrata pięcioletnia, dać o tem zaraz po pierwszej hospitacji rezolucję pisemną z dokładnem określeniem spostrzeżonych niedostatków, aby interesowany nauczyciel jeżeli się czuje pokrzywdzonym mógł wnieść rekurs do Władzy wyższej i żądać oceny swej pracy przez krajowego inspektora szkolnego, który jest przecież wyższą powagą, niżeli inspektor okręgowy, a tem samem kwestye tego rodzaju na miejscu rozstrzygać powinien.

Sądzimy też, że Rada Szkolna krajowa rozszerzy w tym kierunku powołany okólnik, jeżeli nadużyciom pragnie skutecznie zapobiedz.

## Przed Sejmem.

(List z kraju).

Dwadzieścia siedm lat dobiega od czasu, jak kraj wziął szkolnictwo ludowe pod swój zarząd, deklarując się wobec Rządu należycie dotować nauczycieli.

Dwadzieścia siedm sesji sejmowych odbyło się w tym czasie, a każda z nich była dla nauczycieli ludowych upragnioną, budziła ich niejako z letargu pocieszając nadzieją, że ówczesni Reprezentanci kraju przecież coś zdziałają dla tych prawdziwych męczenników krajowych, że ulżą im w ich ciężkiej niedoli przez podwyższenie dotychczasowych płac żebraczych.

Nadzieja jednakże trwała bardzo krótko; ze skończeniem bowiem sesji sejmowej podwójnie znękanie

nauczycielstwo, ponownie zasypiało nie budząc się, aż znowu po roku.

Dziesiątki posłów (nie zdziaławszy nic dla nas, prócz zaostrenia nadzorów) powołał Stwórca, ażeby tam przed Nim wytłumaczyli się, dlaczego byli tak wrogo usposobieni dla oświaty, tej prawdziwej córy religii i po niej Jemu najmiłszej. — Setki nauczycieli przeniosło się w świat lepszy po zasłużoną nagrodę, zostawiając swe żony i dzieci na łaskę lub pastwę społeczeństwa; — a my ledwie dysząc z głodu i męcząc się jeszcze na tym padole, kołacemy do Wysockiego Sejmu, pocieszając się nadzieją, że prośba nasza trafi do serc litościwych.

Ażeby nauczyciel mógł pracować godnie i z pożytkiem dla kraju, należy mu jak najspieszniej zabezpieczyć byt.

Ustawa z roku 1892. „o podwyższeniu płac nauczycielskich” opierająca się na procentach w ten sposób, że na każdych 100 szkół wypada 15% po 400 a 20% po 350 złr., zaś najmniejsza płaca tymczasowego zastępcy nauczyciela wynosić ma 250 złr. nie tylko, że nie zabezpieczyła bytu materialnego, ale zrodziła ona zazdrość między nauczycielstwem. Cóż n. p. winien N. że kolega X. był miesiącem, tygodniem, a choćby dniem starszy w służbie i jemu to właśnie dostał się ów procent 50 złr.? Nie inaczej jak tylko za ten fatalny miesiąc, tydzień albo dzień starszości musi cierpliwie latami czekać na śmierć Ikosa, ażeby po nim odziedziczyć ten nieszczęsny spadek, przymierając tymczasem z rodziną z głodu i chłodu.

Z ustawy takiej skorzystali przeważnie ludzie bez kwalifikacji, dla których zawód nauczycielski jest chwilowem przytuliskiem — a takich nauczycieli w naszym kraju nie brak, szczególnie pod zimę i im to właśnie podwyższono płacę. Oto dowód: W pewnym okręgu szkolnym na 42. nauczycieli pobiera 6. po 400 złr. (zauważyć trzeba, że taką płacę pobierali przed wejściem w życie w mowie będącej ustawy z r. 1892, a to na podstawie ludności) więc nie nie skorzystali, 7. tylko pobiera po 350 złr., a 19. indywiduów bez żadnej kwalifikacji, które z nastaniem wiosny powloką się do innych mniej żmudnych, a więcej popłatnych zawodów otrzymuje po 250 złr. Otóż pytamy, kto z podwyższenia skorzystał?

Nie da się zaprzeczyć, iż dotychczasowa płaca 300—400 złr. jest tak szczupłą, że mimo najskromniejszego odżywiania się (ziemniakami i kapustą) nie wystarcza na wyżywienie, przyodzianie i ogrzanie się nawet dla jednej osoby, a już chyba ludzie złej woli, pragnąc zupełnego zastoju oświaty inaczej twierdzić mogą.

Nie mówiąc już o płacach urzędników państw. trzech ostatnich kategorii, przytaczamy płace egzekutorów podatkowych, strażników skarbowych, żandarmerii, woźnych sądowych, budników kolejowych



i t. p. Od ludzi tych nikt nie wymaga żadnego wyższego wykształcenia, a przecież zabezpieczono im wygodniejsze życie, przy mniej uciążliwej pracy i mniej-szych potrzebach. Widocznie kraj uważa stanowisko tych ludzi wyższem od nauczycielskiego, skoro nie chce wstąpić w ślady Rządu pod względem wyposażenia naszego. Niech wreszcie i tak będzie! Ależ bezwarunkowo nie można uznać stanowiska zwykłego, najzwyklejszego kaprała przy wojsku wyższem od nauczycielskiego, boć ten człowiek częstokroć podpisać się nie umie, a przecież pod względem płacy lepiej jest wyposażony. Taki p. kapral po wysłużeniu obowiązkowych 3. lat, jeżeli zostaje na tak zwaną premię służbową, otrzymuje miesięcznie . 10 zlr. — ct. płaca dzienna à 20 ct. . . . . 6 „ — „ za wikt (jeżeli go jeść nie chce) 15.5 ct. 4 „ 65 „ „ chleb dziennie à 6 ct. . . . . 1 „ 80 „ Razem . . . . 22 zlr. 45 ct.

Zatem pobiera on mniej od rzeczywistego nauczyciela ludowego o 2 zlr. 55 ct. względnie więcej o jakie 10 do 12 zlr., jeżeli zważymy, że nauczyciel musi się z tej płacy przyodziać, ogrzać, jaką taką pościel mieć, a częstokroć i pomieszkanie zapłacić, gdy tymczasem „oni“ kapral, o to troszczyć się wcale nie potrzebują.

Nie bez powodu dałoby się tu zastosować przysłowie: „Zacni opiekunowie przestańcie, bo się źle bawicie, dla was to igraszką, nam chodzi o życie“.

Toż nie dziw, że ogólnie panujące niezadowolenie i nędza między nauczycielstwem ludowym w Galicyi jest głównym powodem, że ci po kilku a nawet kilkunastu latach pracy w niewdzięcznym, najgorzej wyposażonym, a w dodatku na każdym kroku błotem przez niechętne szkole indywidua obrzucanym zawodzie pracując, tłumnie opuszczają takowy, szukając chleba w innych urzędach.

Rodziny nauczycielskie skazane są na ciężką dolę nie mając częstokroć czem się pożywić, w co ubrać i czem ogrzać. Jak niezdolną jest dola nauczycieli ludowego, niechaj posłuży naszym zacnym p. p. Opiekunom za dowód fakt, że pewien nauczyciel, ojciec kilkorga dzieci, nie mógł najstarszego syna oddać do rzemiosła, a to z tej prostej przyczyny, iż nie był w możności zapłacić majstrowi żądane 60 zlr. za naukę, z czego wynika, że o dalszem kształceniu swych dzieci wolno mu chyba marzyć, a najczęściej kończy się tem, że dzieci tak nędznie wyposażonych rodziców stają się ciężarem społeczeństwa.

Setki nauczycieli ginie w pełnym rozkwicie życia wskutek lichego odżywiania się i ciężkiej pracy w dusznych izbach szkolnych, nie mając potrzebnego grosza na poratowanie starganego zdrowia. Wystarczy odczytać nekrologię umieszczoną w kalendarzu „Szkoły“ (chociaż wiele nieboszczyków tam pominięto) z roku

1891. i 1892., ażeby mieć prawdziwy obraz przedwczesnej śmiertelności a wreszcie kilka wypadków śmierci głodowej i samobójstw spowodowanych nędzą. Czy to nie dosyć jaskrawe dowody?!!

Strój nauczyciela, gdziekolwiekby on się obrócił, winien być beznaganny, gdyż tego i władze szkolne od niego wymagają, ażeby przykładem własnym dawał wzór porządku na każdym kroku, a i społeczeństwo kamieniem rzuca na tego, który w łatanym surducie lub podartych butach jemu się pokaże. lecz czy go stać na takowy, o to nikt nie zapyta!

Z powodu ustawicznie wzrastającej drożyzny wnoszą petycje księża, urzędnicy państwowi z płacami dla nas niedoścignionemi. Wszakże i my ludźmi jesteśmy — czem żyć i w co ubrać się mamy, ażeby 61 ct. dziennej płacy wystarczyło?

Nauczycielowi wiejskiemu gospodarz czy gospodyni rzadko kiedy co sprzeda na miejscu mając ten pewnik, że u niego pusto w kieszeni, a jeżeli ostatecznie zdecyduje się (zwykle po pierwszym) więc z wdzięczności każe sobie o połowę drożej zapłacić; zmuszony przeto załatwiać swe potrzeby w mieście, tem samem płacić podwoje, rogatkę a oprócz tego i za artykuły po cenie daleko wyższej niż w dniu targowe, w których to dniach nie wolno mu się wydalić celem załatwienia sprawunków.

Wiele, bardzo wiele przykładów na ten temat dałoby się jeszcze przytoczyć, lecz i te tu uważamy za zbyteczne, mając to przekonanie, iż niemal każdemu z p. p. Posłów zasiadających w Sejmie, aż nadto dobrze znana jest ciężka, prawie nie do zniesienia dola nauczycieli ludowych.

Koledzy, kamiennych serc potrzeba, ażeby nas chciano zbyć milczeniem! Koledzy ufajcie, że Wysoki Sejm w tym roku zrówna nasze płace z urzędnikami państwowymi trzech ostatnich kategorii.

## PRZED SEJMEM.

(Głos z kraju.)

Zbliża się znowu kadencya sejmowa. Nowe nadzieje, nowa otucha wstępuje w serca rozgoryczonych, znędziałych szermierzy za oświatę.

Tysiące ócz zwraca się ku sejmowi w oczekiwaniu; czy tenże uwieńczy rok Kościuszkowski, rok największego turnieju narodowego godną koroną, na jaką dzieło takie, jak ostatnia Wystawa krajowa, zasłużyło, lub czy też nada jej tylko cechę z góry obmyślanego manifestu stańczykowskiego wykonanego pod godłem: *miłości ludu*.

Jeżeli twórcom Wystawy rzeczywiście zależało na tem, by okazać, że nasz naród stanął już na takiej wyżynie kulturalnej, że pragnie iść w zawody z kulturą zachodnią, to starać się powinni dać jeszcze trwalsze dowody tego, że naród żyje, żyć pragnie i nabiera siły

odpornej przeciw obcym wpływom; Wystawa była bowiem chwilowym tylko błyskiem, szatą świąteczną, którą się raz pokazało, a o której później wnet się zapomina.

Potrzeba więc trwalszego pomnika, któryby uwiecznił pamięć wielkiego naczelnika narodu, pierwszego i największego przyjaciela ludu siermiężnego.

A więc panowie posłowie, nie słowem ale czynem, nie pięknymi i słodkimi mówkami przed wyborami i na sejmikach relacyjnych, lecz rzeczywistą owocodajną pracą zadokumentujcie waszą przychylność dla ludu.

*Światła! więcej światła dajcie ludowi!*

Nie da się zaprzeczyć, iż jest i kilku sumiennych reprezentantów ludu, którzy bodaj półśrodkami pragną pokrzywdzony lud wynagrodzić. Lecz to daremna praca, bo łatanina taka nie zaradzi złemu.

By zyskać nowych adeptów głodomorstwa, nie pomoże zakładanie seminariów, powiększenie ilości stypendyów, zagradzanie nauczycielom dróg do innych zawodów; wiedzą o tem bardzo dobrze Ci nibyto opiekuni nasi, że wszystkie te zabiegi są bezowocne. Wiedzą też dobrze i o tem, że tylko jedynie lepsza dotacja nauczycieli jest wyłącznym warunkiem rzeczywistej oświaty, że tylko wolni od trosk o chleb powszedni nauczyciele mogą poświęcać się z całym zapałem pracy zawodowej, a wskutek tego, korzystniej na lud oddziaływać.

Nauczyciele zdolni i ukwalifikowani uciekają ze swych posad szukając w innych zawodach kawałka chleba, ustępując miejsca przybłedom z rozstajnych dróg i bez najmniejszej kwalifikacji a stanu takiego nie uważamy za pochwały godny, lecz owszem, jako objaw, że oświata ludu jest zbyt cenną.

Najboleśniej dotyka nas to, że nawet i ci, coby w pierwszym rzędzie zająć się powinni naszą sprawą, być naszymi rzecznikami, przynajmniej ze względu na dobro ludu — milczą. Mówię tu o naszym *dziennikarstwie*. Prawie wszystkie dzienniki, nie wyłączając i tych które na swych sztandarach wypisały „wolność — a bez oświaty nie ma wolności — równość, niepodległość“ zajmują się polityką na szeroką skalę; karmią czytelników sensacyjnymi ploteczkami, biorą w obronę i popierają nawet takich, którzy w porównaniu do nas mają złotą dolę, zapełniają szpalty dlatego, byle tylko były zapełnione, a kwestye takie jak polepszenie doli nauczycieli ludowych, uregulowanie awansu i pragmatyki służbowej, wprowadzenie oświaty ludowej na dobrą drogę, uważają za rzeczy, o których wspomnieć nie warto.

Na nic się nie przyda cała ta polityka, na nic szablone żądanie wolności politycznej, dopóki się o to nie postarcacie, by naród stał się dojrzałym do takiej wolności politycznej. Dziecku noża się nie daje, bo się nim kaleczy. Wolność polityczna dla narodu, u którego oświata jeszcze z kolebki nie wyrosła — może być również tylko takim nożem w ręku małego dziecięcia.

Zaprawdę, dziwi mię, że dziennikarstwo tak gorliwie popiera sprawy takie, jak powiększenie ilości sądów i posad sędziowskich, jakgdyby to było głównym warunkiem ulepszenia lub umoralnienia, społeczeństwa. Smutnie, bardzo smutnie tam wygląda gdzie potrzeba mnóstwa sądów, albowiem i najwięcej takich instytucyj nie zdoła poprawić i uszlachetnić społeczeństwa, nadto żywo interesują się dzienniki nawet aptekami i aptekarzami, przemysłowcami i t. p., a natomiast **najmniej szkołą ludową i jej nauczycielami.**

A gdzież jest podstawa, gdzie główny warunek rozwoju przemysłu i innych gałęzi zarobkowania, jeżeli nie w szkole ludowej? Szkoła ludowa jest fundamentem, na którym buduje się każdy gmach późniejszych doświadczeń i nauk. Tylko szkoły ludowe, a względnie jej nauczyciele, ale tylko nauczyciele wolni od walki i troski o kawałek chleba, od szykan niezasłużonych a oddani całą duszą tylko swemu zawodowi, zdołają położyć silny fundament pod światłe społeczeństwo.

Bo jaki jest wychowawca, takim staje się i jego wychowanek; to też nie należy się dziwić, że wieśniak nasz jest pokorny, czołobitny i uległy, a przytem jakoś dziwnie zawsze przygnębiony, gdyż wszystkie te przymioty przejął już jako dziecko od swego wychowawcy, od nauczyciela.

W imię ludzkości apelujemy do Was szlachetni posłowie. w których piersiach nie wygasło poczucie sprawiedliwości, których najpierwszym i najświętszym celem jest dobro reprezentowanego przez Was ludu, stańcie mężnie i wytrwale w obronie pokrzywdzonego nauczycielstwa i w obronie jarzmionego ludu.

Apelujemy zatem jeszcze raz do Wysokiego Sejmu, *a będzie to raz ostatni*. by zechciał nasze prośby wysłuchać i zadość uczynić naszym słusznym żądaniami. Wolno krajowi wymagać od nas studyów wyższych, lecz niechaj zrówna nas w poborach i stosunkach służbowych, z trzema ostatnimi klasami urzędników państwowych, a wtenczas z całą pewnością nie zabraknie zdolnych i kwalifikowanych sił, które bez względu czy to wieś lub miasto, chętnie zawodowi nauczycielskiemu poświęcać się będą.

A jeżeli prośba nasza i tym razem nie znajdzie należytego uwzględnienia, natenczas zaślemy ją do stóp Tronu i nie wątpimy, iż znajdzie posłuchanie, gdyż mieliśmy tego dowody na c. k. urzędnikach państwowych, profesorach gimnaz. a nakoniec na biednych organistach.

Udokumentujcie więc panowie posłowie Wasz patriotyzm tem, że postaracie się o polepszenie doli nauczycieli ludowych, a i my potem udowodnimy: że Bóg i Ojczyzna była i są nam zawsze najświętszym i jedynym celem naszej pracy wychowawczej!.

*John.*





## W jakim kierunku akcyja Posłów sejmowych byłaby na czasie?

Stosunki, jakie panują obecnie w kraju naszym na polu szkolnictwa, wymagają jak najrychlejszego przeobrażenia. Tysiące szkół bez nauczycieli, roje nauczycieli bez fachowego wykształcenia i blisko  $\frac{3}{4}$  części mieszkańców Galicyi nie umiejących czytać — to wszystko ze strony tych, co ster oświaty dzierżą w swoich rękach, nie powinno zostać bez wyjaśnienia. *Stan taki żadną miarą dłużej cierpiącym być nie może i ci, co jako reprezentanci społeczeństwa odpowiedzialni są za wszystko, co się w kraju dzieje, powinni raz już skorzystać z przysługujących im praw, aby czy to drogą interpelacji, czy też zapomocą osobistych wniosków sprawę oświaty ludowej popchnąć na inne, pomyślniejsze tory.*

Szczególniej pożądanemi dla spraw szkolnictwa byłyby odpowiednie interpelacye. System interpelacji ma bowiem to do siebie, że nie obejdzie się nigdy bez odpowiedzi i że porusza umysły nie tylko tych, do których interpelacja była wystosowaną, ale że pobudza do interesowania się sprawą także masy szersze, zazwyczaj obojętnem okiem na wszystko patrzące.

Treść interpelacji odnoszących się do spraw oświaty mogłaby być mniej więcej następująca:

1. Czy wiadomo Wysokim Władzom szkolnym, jakoteż Wysokiej Izbie, że nauczyciele ludowi z powodu nadzwyczaj niskiej płacy i w ślad za tem idącej nędzy popadają w coraz większy stan rozdrażnienia umysłowego — tak dalece, że niektórzy z nich, jak n. p. Daszyński, życie sobie z tego powodu odbierają, inni zaś giną powolną śmiercią głodową?
2. Czy wiadomem jest Wysokiemu Sejmowi, że nauczyciele ludowi galicyjscy doprowadzeni żebraczą swą dolą do ostateczności, zamierzają z prośbą o litość i łaskę udać się aż do Tronu? — A jeśli to jest rzeczą wiadomą, czy Wysoka Izba zamierza temu przeszkodzić przez sprawiedliwe uregulowanie płac nauczycielskich?
3. Czy Wysoka Rada Szk. krajowa uważa to za stosowne aby czynić zawisłem przyznanie dodatków pięcioletnich nauczycielom ludowym od „skutecznej” pracy wobec faktu, że nauczycielom ludowym wskutek lichego odżywiania i palącej ich umysł troski o życie, sił do tej „skutecznej” pracy brakuje?
4. Czy Wysokie Władze szkolne w celu przysporzenia krajowi sił nauczycielskich nie znajdują jakiego radykalniejszego środka od tego jednego, jakim jest zwiększanie kwot przeznaczonych na stypendya dla kandydatów nauczycielskich?

5. Czy Wysoka Rada Szk. kraj. nie uważa tego za stosowne aby pieniądze przeznaczone na stypendya dla kandydatów nauczycielskich celem ulżenia choć w małej części nędzy nauczycielstwa ludowego przeznaczyć na zapomogi, jakie otrzymują wszystkie kategorie urzędników z wyjątkiem właśnie najniżej płaconych nauczycieli ludowych?

Interpelacye te odnosiłyby się dopiero do spraw najbardziej pięknych. Rzeczy mniej ważne lub dawniej przez nas omawiane pominęliśmy milczeniem.

Mamy nadzieję, że w gronie postępowych naszych Posłów znajdzie się człowiek, któremu losy oświaty wraz z 6. tysiącami głodnych jej krzewicieli nie będą obojętnymi. To też odezwania się w sprawie szkolnictwa podczas tegorocznej kadencji sejmowej oczekujemy z niecierpliwością...

Czy nas nadzieje nie zawiodą — zobaczymy!

## Kogo to w Galicyi subwencyonują?

Prasa galicyjska niejednokrotnie zabierała głos w sprawie udzielania subwencji przez Sejm galicyjski rozmaitem osobistościom, towarzystwom i wydawnictwom. Nie mamy zamiaru wyliczać komu, kiedy i z jakich pobudek subwencye takie udzielone zostały, gdyż to należy do pism zajmujących się specyalnie polityką. My tylko chcemy z okazji obecnej kadencji sejmowej zwrócić uwagę postępowych posłów sejmowych na subwencją udzielaną nibyto dla dobra nauczycieli ludowych, a przynoszącą nauczycielstwu więcej szkody niż pożytku.

Mamy tu na myśli stałą subwencye, jaką Sejm nasz obdarza corocznie administracya „Szkoły”. Pismo to bez subwencji kraju z pewnością by się obeszło. Niechby tylko swoich naczelnych redaktorów nie opłacała „Szkoła” po królewsku, a dochody z prenumeraty i ogłoszeń wystarczyłyby jej w zupełności na opędzenie kosztów wydawnictwa.

Ale cóżto „Szkoła” szkodzi szafować pieniędzmi, gdy kraj daje je zadarmo?

Pomimo, że Rady Szkolne okręg. za ogłaszanie konkursów na posady nauczycielskie płać rocznie „Szkoła” około tysiąc złr., choć „Szkoła” nie jest żadną „gazetą urzędową” i Rady okręgowe do czegoś podobnego nie są obowiązane — pomimo, że władze szkolne wprost nakazują nauczycielom prenumerować „Szkołę”, rozchody tego pisma przewyższają dochody.

Jest to najwymowniejszem świadectwem, co za gospodarkę prowadzi administracya „Szkoły”. — Ale mniejsza z tem wszystkim wobec okoliczności daleko poważniejszej natury!

*Fakt, że kraj subwencyonuje pismo, którego tendencye nauczycielstwo ludowe — obłudą i lokajstwem*

*niezdemoralizowane — uroczyście potępia, czyni na ogół nauczycielstwa wrażenie wprost przygnębiające...*

Nauczycielstwo nie umie sobie poprostu zdać sprawy z tego, co się dzieje. Z jednej strony słyszy ono, że Sejm życzy sobie oświaty — że dla nauczycieli ludowych ożywiony jest jak najlepszymi chęciami, z drugiej zaś strony widzi, że słowa nie idą w parze z czynami... że subwencye otrzymuje organ, który *przyułaszczywszy sobie* wyłączne prawo przemawiania w imieniu nauczycieli ludowych, (*choć organem nauczycieli ludowych nie był i nie jest*), nie działa po myśli nauczycielstwa ludowego, lecz owszem serwilizmem swoim i polityką płaszczenia się sprawy nauczycieli zaprzepaszcza.

Zabieramy głos w tej sprawie nie dlatego, ażebyśmy „Szkole“ subwencji zazdrościli i pragnęli dla siebie ją pozyskać. Obeszliśmy się bez subwencji dotąd, to i nadal obejść się jesteśmy w stanie. — Ale jako organ nauczycieli ludowych uważamy to za obowiązek wypowiedzieć otwarcie, co nauczycieli ludowych boli i co im dolega, mając nadzieję, że choć jeden głos uczciwy znajdzie się w Sejmie, co niewłaściwościom koniec położy.

*Jeśli kraj subwencyą dopomaga pismu jakiemuś do egzystencji, to powinien zarazem mieć prawo czuwania nad tem, aby egzystencja pisma na pożytek społeczeństwa a nie samej tylko redakcyi... wychodziła i aby zapracowany ciężko przez opodatkowanych, grosz nie służył jednostkom do zdobywania niezastużonej karyery i życia wygodnego.*

## W sprawie petycyi. \*)

(List z kraju).

Od kiedy „Szkolnictwo Ludowe“ energicznie popierać poczęło nauczycieli i ludową oświatę, którą dziś uważają za konieczną nie tylko w interesie krajowym i państwowym, ale także w interesie odrodzenia narodowego, ucichły głośnie drwiny z oświaty ludu, jakie ośmielali się wygłaszać nasi opiekunowie nawet we Wiedniu mówiąc, że nie potrzeba, aby woźnica lub lokaj umieli czytać „Pana Tadeusza“. Również szanowni i wielce wpływowi (??) p. p. Baranowscy w szkolnej magistraturze krajowej, nie wąż się już publicznie zarzucać nauczycielom ludowym, że ich dążenie przejścia na etat państwowy *jest zdradą narodową* i nie porównują ich ze ze zdrajcami w Wilnie, Moskwie lub Warszawie.

Dziwnem i śmiesznem się wydaje, jak mogą ci, którzy sami potajemnie dążyli, aby przejść na etat państwowy, i tego celu dopięci, zarzucać nam, nauczycielom ludowym, zdradę narodową. Dla czegoż p. M. Baranowski autor dzieł pedagogiczno-hygienicznych, konsekwentnie myśląc, nie potępił i nie napiętnował

siebie i swoich kolegów mianem zdrajców, kiedy ich sprawa przejścia na etat państwowy była kwestyą rozpraw w Radzie Szkolej krajowej i w Radzie państwa? Nie trudno odgadnąć! P. M. Baranowski wie dobrze, że pozostając na etacie krajowym, byłby nie osiągnął tak prędko mimo swych „ogromnych“ zasług ósmej rangi, która jemu i rodzinie jego przy „skromnych“ dochodach w Towarzystwie pedagogicznem zabezpiecza życie bez tez trosk i obawy przed nędzą i głodem, gdyż zabezpieczenie ze skarbcu państwowego jest hojniejszym, niż ze skarbcu krajowego. Hic Rhodus!

Dalej nasuwa się pytanie, czy zajądlę wystąpienie wielce wpływowego redaktora niby oficjalnej „Szkoly“ przeciw „Szkolnictwu Ludowemu“ w onym czasie nie było wskazaniem, aby tem rzuceniem anatemy na podobne zachcianki nauczycieli ludowych przytłumić ich głos i dążenia, gdy on i jego koledzy mieli zasiąść koło suto zastawionego stołu państwowego, a sfery decydujące może miały zamiar i nas obdzielić strawą z tegoż stołu.

Powszechnie znana przecież pogłoska, że p. Gautsch, poprzednik ministra rodaka, miał się nosić z myślą, przyjąć szkolnictwo ludowe w naszym kraju ze wszystkimi dotychczasowymi zobowiązaniami stron konkurencyjnych i kraju na etat państwowy. Lecz prawda! Gdyby się podobny projekt ziścił, wtedy samowładztwo niepowołanych matadorów nad zgłodniałą rzeszą nauczycielską musiałoby ustać, a kto inny więcej miłujący lud i oświatę ludową poskromiłby egoizm naszych „wielkich“ pedagogów. Słusznie więc wzywa Szanowna Redakcyja nauczycieli w kraju do gremialnego podpisywania petycyj do Sejmu. Każdy nauczyciel bez wyjątku, czy on pracuje przy walczej się szkółce lichej wioski, czy w stolicy kraju lub większym mieście, jest obowiązany do gremialnego poparcia naszej sprawy przez podpisanie petycyi do Sejmu; a gdy tam nie nie wskóramy, wtedy tak samo gremialnie podpisać memoriał do Tronu. Przecież urzędnicy państwowi bez względu na rangi tak samo czynili, a dziś sprawa polepszenia ich bytu jest już w toku. Nie inaczej wnet dobijają się polepszenia płacy woźni, dyurniści, egzekutorowie, straż skarbowi i inni. Czyż tylko nauczyciele ludowi nie śmiać na tej legalnej drodze dobijać się swego polepszenia egzystencji, dla tego, że p. M. Baranowski w swoim organie „Szkola“ podjął się roli „Beschwichungsratha“, a i szpicerutuje nauczycielstwo, szląc przekleństwo z góry już na tych, którzy odważą się wydobyć z pod jego wpływu i legalnie upominać o nagrodę za swoją żmudną pracę?

Dla tego nauczyciele ludowi powinni w obecnej chwili tym donioślejszym głosem odezwać się do panów posłów o polepszenie swej doli, a jeżeli nasze jęki i nasza nędza nie wzruszy ich serc, to przynaj-

\*) Artykuł ten wszedł w miejsce skonfiskowanego p. t. Nowa zachęta dla nauczycieli ludowych. (Przyp. Red.)



mniej usłyszemy, dla czego nam odmawiają słusznej zapłaty. Odpowiedź ta utoruje nam drogę do Tronu! Gremialne podpisanie petycyi pouczy nas również o solidarności naszej jedności nauczycielskiej; pouczy nas dalej, ile między nami lizuniów, ile naganiaczy, a ile jeszcze służalców bez wszelkiego zawodowego wykształcenia!

Zresztą czem nam grozi p. redaktor ofycjalnej „Szkoly”? Przekleństwem? Czyjem? — Przypominam sobie epizod z wyborów poselskich. Gdy jeden agitator groził chłopu, który był wyborcą, że go zniszcza, jeżeli będzie głosował na chłopskiego kandydata, odpowiedział agitatorowi; „Oho, co mi zrobisz, z chłopą mnie nie zdegradują!” Czyż może nauczyciel ludowy obawiać się większej nędzy, jak nauczycielskiej. Pisarz gminny, strażnik lasowy i drogowy mają znośniejszy byt, niż nauczyciele ludowi. A jakie wymogi nam stawiają? Prócz dwóch egzaminów *jeszcze tylko pięć kursów* ma nauczyciel dopełnić do swego fachowego wykształcenia, a za to dostanie żebraczą płacę.

Otrząśmy się raz już z opieki naszych serdecznych; zaapelujmy jak jeden mąż do panów posłów w Sejmie; nie oglądajmy się na groźby karyerowiczów i naganiaczy, nie dajmy się zteroryzować redaktorowi w ósmej randze, hojnie renumerowanemu naszym groszem w Tow. Ped., *bo nasz głos i nasza prośba są legalnymi!!*

## Kilka uwag na czasie.

W słowach tylko chęć widzim  
W działaniu potęgę....

W naszym czasopiśmie poruszaliśmy najżywotniejsze kwestye odnoszące się do nauczycieli ludowych, a nawet nasi najzaciętsi nieprzyjaciele nie są w stanie zarzucić nam, *jakobyśmy żądali czegoś nadzwyczajnego, niestusznego i niemożliwego.*

**Żądania nasze stawiamy zawsze bądźto w granicach ustawy, bądźteż w granicach słuszności!**

Słowa jednakże nasze przebrzmiewają najczęściej jak głos wołającego na puszczy bez odgłosu, albo co gorsza, odezwą się czasem głosy, ale takie, które stanowią nie współdzwięk — *lecz rozdźwięk!*

Już w numerze 11 naszego czasopisma z dnia 5 czerwca 1892 wykazaliśmy, że pomimo jasnego brzmienia ustawy, nauczyciel ukarany dyscyplinarnie w myśl art. 25 ust. z 1 stycznia 1889 Nr. 16 Dz. ust. kr. (częstokroć za bardzo nawet błache przewinienia) ponosi przez przeciąg swej zresztą wzorowej służby, bo co trzy lata karę po 150 złr. — zaś za karę według art. 26 tejże ustawy *przez całe życie od dnia*, kiedy jemu ma być przyznany pierwszy względnie drugi, trzeci i t. d. dodatek pięcioletni, *po 50 złr. rocznie.*

**Czy takie kary istnieją w jakiegokolwiek innej dy-**

**kasterii urzędników? Czy istnieje na świecie surowszy kodeks karny?**

W numerze 1 z dnia 20 kwietnia 1892 i numerze 2. dnia 5. maja 1893 wykazaliśmy, że *przy zastosowaniu art. 11 ustawy z dnia 15 czerwca 1892 Nr. 40 Dz. ust. kraj. poniosło wiele sił nauczycielskich* pomimo, że nie otrzymali jeszcze w życiu swem nauczycielskiem żadnej nagany, *dotkliwej kary, bo wskutek tylko dostatecznych not aplikacyjnych*, pomimo, że są to ludzie zasłużeni, a przecież *nie otrzymali należnego podwyższenia płac*, chociaż w tym wypadku, jeno lata służby rozstrzygać powinny.

Wykazaliśmy dalej, że Władza wykonawcza przy wykonaniu ustawy z dnia 1 stycznia 1889 Nr. 16 Dz. ust. kr. — *a mianowicie przy podnoszeniu dodatków pięcioletnich do kwoty 50 złr.* próbowała dodatkowemi rozporządzeniami, *nie objętymi ustawą*, odjąć wielu nauczycielom dobrodziejstwo przyznane ustawą; że takie same dodatki o aplikacyi, *nie objęte ustawą*, przyczyniły się do zamiany art. 11 ust. z dnia 15 czerwca 1892 Nr. 40 Dz. ust. kr. i na tych podstawie wymierza Władza wykonawcza kary siłom nauczycielskim, które dotąd podczas swego urzędowania nie zasłużyły nawet na najmniejszą nagane ani upomnienie — jak w ogóle, na żadną karę.

Wykazaliśmy dalej, że zamiast higienicznie zbudowanych budynków jest w kraju około 2000 budynków, w których nauczyciel a oczywista wraz z nim dziatwa szkolna rujnuje sobie zdrowie, pomimo iż mamy bardzo wyraźne przepisy w instrukcyi c. k. Rady Szkolnej krajowej z dnia 13. kwietnia 1875. Nr. 37. Dz. ust. kr. a §. 6 tej instrukcyi mówi: *„że obszerność izb szkolnych ma być taką, aby na jednego ucznia przypadało 3—4 metów sześciennych przestrzeni“.*

A chociaż wykazujemy, że w granicach ustawą określonych ponoszą nauczyciele ludowi krzywdy najrozliczniesze, to przecież nie słyszeliśmy aby w Sejmie odezwał się jaki głos *współbrzmiający* za tylu pokrzywdzonymi pracownikami na niwie oświaty, za ludźmi, którzy poświęcają całe swoje jestestwo krajowi.

Wobec takiego smutnego położenia, nauczyciele powinni wziąć się do działania, bo tylko *„w działaniu“* mogą znaleźć potęgę.

Nauczyciele powinni przeto na najrozlicznieszych koleżeńskich zebraniach ułożyć i wnosić *równobrzmiące* petycye i to ze **wszystkich** powiatów (z każdego osobno) do Sejmu, aby ten raczył się zająć losem upośledzonych nauczycieli, a mianowicie, aby:

1. uchwalał zawsze ustawy *jasne* i nie pozwalające tak różnorodnego a nader szkodliwego tłumaczenia;
2. by orzekł, że wszelkie ustawy mają być wykonywane bez tajnych dodatków ze strony Władzy wykonawczej;
3. by raczył zmienić art. 25. ustawy z dnia 1. sty-

cznia 1889 Nr. 16. Dz. u. kr. o tyle, że zamiast słów *odracza przyznanie dodatku pięcioletniego o lat 3* — było: *odracza przyznanie dodatku pięcioletniego o jeden, dwa lub trzy lata* i że w orzeczeniu karnem należy to wyraźnie oznaczyć;

4. że odroczenie takie odnosić się ma tylko do *jednego* dodatku — a nie jak obecnie się dzieje, do wszystkich dodatków pięcioletnich, które w swoim czasie od dnia stałej nominacji licząc, przyznane być mają;
5. że do klasy (sali szkolnej) może nauczyciel tylko tyle dzieci przyjąć, na ile dzieci klasa według wymiaru instrukcji wystarcza.

Bo proszę jeno posłuchać co dalej z tego wyprowadzimy! Jeżeli się rozchodzi o marny grosz t. j. opał szkoły, to władze wykonawcze najdokładniej mierzą wszystkie kąty izby szkolnej i obliczają, ile to tego opału ma się izbie szkolnej dostarczyć — bez względu na większe lub mniejsze mrozy, bez względu na zaopatrzenie sali, na dziury w ścianach, powalach, podłogach, pojedyncze a liche okna, liche drzwi itd. — a odnośne sprawy opierają się w drodze rekursu aż o Wyssokie Ministerium oświaty; — *natomiast jeżeli chodzi o zdrowie dziatwy i nauczyciela, które to zdrowie droższem jest przecież od opatu, to wcale się na przepisy ustawy nie zważa, lecz i owszem, w razie, gdy nie wszystkie dzieci pewnej miejscowości uczęszczają do szkoły, gdy wskutek tego, że dzieci w ciasnej sali są prędzej znużone a postęp dzieci podczas wizytacyi inspektora okaże się nie bardzo dobry lub dobry, lecz tylko dostateczny, to nauczyciel zostanie za to ukarany, jeżeli nie na podstawie art. 25. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 Nr. 16 — natedy z wszelką pewnością na podstawie art. 11. ustawy z dnia 15. czerwca 1892 Nr. 40. Dz. u. kr.*

6. Poprawianie ćwiczeń piśmiennych powinno się liczyć przynajmniej za 4. do 5. godzin tygodniowej nauki — a wrazie nadliczbowej ilości godzin powinno być osobno wynagrodzonym.
7. Tak samo należy wynagradzać nauczanie religii w szkołach nie mających osobnego katechety, zważywszy, że dojeżdżający nauczyciel religii, traci czas na podróż, oraz traci zdrowie na złych zazwyczaj drogach, musi niszczyć nbranie, a przytem marznąć, moknąć, łykać kurz i t. d. Nauczanie religii w jednej szkole nie sprawi może przykrości odnośnemu katechecie — ale wielką krzywdę ponoszą katecheci, którzy w obrębie swej parafii mają 4. 5. 6. a czasami więcej szkół, i na przejażdżki do nich poświęcają cały tydzień.
8. Nauczycielstwo domagać się powinno zmiany art. 11. ust. z 1. stycznia 1889 Nr. 16. Dz. u. kr. mianowicie, aby zamiast słów „*powiatu*“ były słowa „*całego kraju*“.
9. Nakoniec domagać się wprowadzenia dodatkowego

określenia ustawy, t. j. aby nauczyciele swobodnie mogli się przenosić z powiatu do powiatu — *ale nie jak to było w „Szkołach”, że art. 11. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 Nr. 16. ścieśnia to prawo.*

Poruszone powyżej kwestye oprócz polepszenia bytu należą do najżywniejszych, i dlatego nauczycielstwo nad niemi w ciągu feryi świątecznych zastanowić się powinno — a zestawwszy krótko a wyraźnie swoje żądania w formie petycyi do Sejmu — nadsyłać je nieomieszkano *na ręce swoich posłów*, wprost do Lwowa.

Teraz pora ku temu. A zatem, w imię Boże do pracy!

## Prośba otwarta do Rady Szkolnej krajowej!

Wysoka Rado!

Bogi były mi wrogiem. Po dziesięcioletniej służbie zrobiły mię stałym nauczycielem młodszym z płacą 420 złr. i 42 złr. na pomieszkanie w mieście nad 10. tys. mieszkańców. Za dekret 2% i 12% odciągają mi z tych 460 złr. już od roku, a będą czynić to jeszcze przez 2 lata. Pobieram obecnie 31 złr. miesięcznie. Za pomieszkanie płacę 10 złr. miesięcznie, zostaje mi zatem na opał, wyżywienie i okrycie żony, dziecka i siebie 21 złr. miesięcznie,

Śmiejesz się czytelniku, żem się ożenił, daruj — musiałem, mogłem i warunki miałem: nadzieję młodości, lat dopiero przeszło 30 — i mało znajomych doktorów.

Przebacz i ty decydująca sfero! Rzucisz-że kamieniem potępienia i nie wysłuchasz tego, który, ni zbrodniarz, ni oszust, ni wróg, widząc przed sobą niechybną śmierć z nędzy, podnosi ręką ku swemu panu i woła o pomoc.

Jam pokorne ciele. Anim myślał o co prosić. Lecz oto nadszedł mróz... Przedemną stosy zadań — trzybuńczuczny pasza, niepomnając, żem obecnie głodny i chory, już machnął buńczukiem nad mym grzbietem i zapowiedział, że nawet tego mi nie da, co mam dostać dopiero za lat pięć... Brrr — zimno. Jednak nie proszę o chleb... litościwe dzieci przynoszą na pauzy dostatek bułek, lecz proszę o... cedułkę do mego gospodarza domu, aby widząc moje poświęcenie się dla ojczyzny i ludzkości, nie raczył mię teraz w zimie wyrzucić na dziedziniec, lecz owszem, by zechciał zniżyć czynsz miesięczny z 10 złr. na 3 złr. 50 ct., bo ojcowie kraju uznali go w tej wysokości za wystarczający dla mnie, mieszkańca n. p. Tarn..... i proszę — ach, jak mi zimno — proszę na zimę o trochę.... węgli.

W pokorze podpisany  
X.

## Od Administracyi.

Uprzejmie prosimy o wyrównanie wszelkich zaległości, a równocześnie oświadczamy że numer noworoczny wysłaliśmy tylko tym P. T. Prenumeratorom, którzy uiścili całkowitą przedpłatę za rok 1894. Przy tej sposobności pozwalamy sobie upraszać o nadsyłanie prenumeraty „z góry“.



## Nowe ciernie.

Padły gromy z jasnego nieba!

Z bijącym sercem oczekiwało nauczycielstwo ludowe obecnej kadencji sejmowej, bo nadszedł czas najwyższy, aby rozpaczliwem stosunkom na polu szkolnictwa ludowego, stanowczą położyć tamę.

Cztery miliony analfabetów, tysiące gmin bez szkół, setki szkół zamkniętych, a tysiące klas nie otwartych z powodu braku nauczycieli — tysiące nauczycieli bez kwalifikacji, dezercya całych szeregów kwalifikowanych nauczycieli do innego zawodu, ginące z głodu, nędzy i prześladowań nauczycielstwo, oto widoczne znaki „Nowego kursu“, który z zachowaniem pozorów postępu dąży świadomie z wytkniętym celem do zupełnego zastoju na polu oświaty narodowej.

Sejm krajowy świadom jest tych rozpaczliwych stosunków — a tysiące petycji nauczycielskich mogły już otworzyć oczy posłom, najbardziej dla oświaty uprzedzonym!

Sejm krajowy jednak, zamiast uczynić zadość słusznym wymaganiom naszym, zamiast polepszenia bytu nauczycieli ludowych przez zrównanie płac nauczycielskich z płacami urzędników trzech ostatnich kategorii, zniżenia lat służby do 30. odstąpił wszystkie petycje do opinii Rady Szkolnej krajowej, która wydała w sprawie polepszenia bytu nauczycieli znany już powszechnie memoriał (patrz dodatek Nr. 35.), w którym c. k. Rada Szkolna krajowa, jakkolwiek podnosi nędzne położenie nauczycieli ludowych, mimo to, z względu na stosunki finansowe naszego kraju *przemawia przeciw polepszeniu bytu nauczycieli.*

Jakkolwiek dla Rady Szkolnej krajowej jesteśmy pełni szacunku, mimo to musimy wyrazić głębokie zdziwienie, iż najwyższa magistratura nasza przybiera na siebie rolę obrońcy skarbu krajowego, który mówiąc nawiasowo, na wszystko znajduje fundusze, a tylko dla nauczycieli wykazuje ubóstwo kraju.

Rada Szkolna krajowa powinna tylko podnieść rozpaczliwe stosunki panujące w naszym szkolnictwie ludowym, a nie brać na siebie z góry odpowiedzialności za nieuwzględnienie w Sejmie żądań naszych, bo w ten sposób nauczycielstwo mimowoli uważać ją może za głównego sprawcę swojej niedoli.

A na co tej polityki?

Jeżeli nieżyczliwi posłowie nie chcą oświaty, niechaj wyjednają zniesienie seminariów nauczycielskich, niechaj pozamykają szkoły ludowe, albo nauczanie w szkole nadadzą na nowo djakom i organistom.

*Nie ma jednak nikt żadnego prawa żądać od nauczycieli ludowych długich studyów i egzaminów, aby ich potem morzyć głodem i oddawać na pastwę nieprzeliczonych sekatur.*

Jeżeli zaś w stosunkach szkolnych ma nastać okres najskrajniejszej reakcji i zacofania, to przynajmniej względy ludzkości za tem przemawiają, *aby ta przykra zmiana w polityce szkolnej nie odbywała się kosztem śmierci głodowej tych nędzarzy nauczycieli, którzy w najlepszej wierze, pełni miłości dla kraju i patriotyzmu, życie swoje poświęcili pełnieniu trudnych nauczycielskich obowiązków.*

Bądź co bądź, ten grom niezasłużony, który na nas runął z jasnego nieba, musi mieć swoje następstwa!

Decyzja Sejmu w tej sprawie będzie wyrazem jego poglądów i zupełnie usprawiedliwi dalsze zachowanie się o stanowisko nauczyciela ludowego.

## Wspomnienia pośmiertne.

**Ligonowicz Grzegorz\*)** nauczyciel w Strzylecu powiat Horodenka, przeżywszy lat 54 — a w 36 roku niewdzięcznej służby nauczycielskiej, zmarł po krótkiej chorobie dnia 7. grudnia b. r. K.

**Zaleski Leon**, kierownik szkoły w Rohatynie, wysłużony 39 lat i 3 miesiące, zmarł w dniu 4 grudnia b. r.

Cześć jego popiołom!

## Wiadomości potoczne.

**Odnaczenie za gorliwe spełnianie obowiązków.** W jednym z zachodnich części kraju, okręgów szkolnych, został suspendowany kierownik szkoły skutkiem niecnym intryg wrogów za to, że żądał dla szkoły sprawienia ławek, stołów, szaf, potrzebnego opału i t. p. — a nadto, że nie podpisał rachunków funduszu szkolnego miejscowego, w którym zaprzepaszczone było około 800 złr. Straszna zemsta, jaką wywarli złośliwi wrogowie, dotknęła ojca mającego pięcioro drobnych dzieci, z których dwoje i jego żona leżą chore — czyli, że siedm osób skazanych na powolną śmierć głodową. W gminie która uznaje zasługi nieszczęśliwego kierownika, panuje z tego powodu wielkie oburzenie, to tem więcej, że odnośna Władza szkolna, nadzwyczaj powoli prowadzi dochodzenie dyscyplinarne.

\*) Dla braku miejsca nie mogliśmy umieścić obszerniejszego wspomnienia. (Przyp. Red.)

Obywatelstwo tej miejscowości domaga się tą drogą, aby c. k. Rada Szkolna krajowa z urzędu wystąpiła przeciw podejrzanym rachunkom — a niezmiernie pokrzywdzonego kierownika co rychlej przywróciła do jego praw i poborów.

**Dola młodszych nauczycieli.** Przy szkole sześcioklasowej w Jarosławiu pracuje nauczyciel Korneliusz Kunik, który od początku września b. r. nie ma asygnaty na płacę. Dziwić się trzeba, jak ten człowiek, nie mając przeszło trzy miesiące pensyi, żyć może w tak drożyznianem mieście jak Jarosław.

**Rolę naganiacza** do Towarzystwa Pedagogicznego przyjął na siebie pewien c. k. nauczyciel w Tarnowie, mający wielką ochotę zostać inspektorem szkolnym. Ponieważ ów pan należy do kategorii nauczycieli szkół średnich, przeto proszą go uprzejmie nauczyciele szkół ludowych aby raczył łaskawie wypuścić ze swej opieki towarzystwo, które nauczycielom ludowym szczególnie w ostatnich czasach tylko szkodę przynosi, a zajął się natomiast Towarzystwem nauczycieli szkół wyższych, do którego ma wszelkie prawo należeć.

**Czy warto być nauczycielem?** Na ten temat pisze nam jeden z nauczycieli co następuje: Chodziłem z kolegą N. na I rok seminarium. Atoli w ciągu roku ustąpił z zakładu i udał się do wojska, lecz i tam szczęście mu nie dopisało. Dziś, spotykam się z nim, a widząc, że wygląda po ludzku, dopytywałem, jakie zajmuje stanowisko. I dowiedziałem się ku mojemu rozgoryczeniu, że jest lustratorem majątków gminnych przy Radzie powiatowej w K. i pobiera płacę około 800 zlr. Ja zaś po ukończeniu niższego gimnazjum, 4. lat seminarium, po złożeniu z pomyślnym rezultatem egzaminu dojrzałości i kwalifikacyjnego — po ośmiu latach chwalebnej służby, mam aż 300 zlr.! Czyż to nie ironia?

**W okręgu kolbuszowskim** smutne nastały czasy. Cztery szkoły jednoklasowe zamknięte, jedna szkoła 3-klasowa od trzech lat ma tylko dwóch nauczycieli, kilka szkół dwuklasowych jest o jednym nauczycielu, a co interesowniejsze, że przy jednej dwuklasowej szkole *pracuje dwóch nauczycieli z liczbą 800 dzieci!* Do tego okręgu potrzeba było w roku 1894/5 sześćnastu nauczycieli — a tymczasem wpłynęło dwa podania! Nam chleba potrzeba — a z pewnością liczba kandydatów nawet bez stypendyów wzrastać będzie!

**Pięciowiekowy jubileusz.** W Anglii obchodzono w sierpniu b. r. uroczystość pięćsetletniego istnienia wielkiej szkoły publicznej, kolegium Winchester. Szkoła ta założoną została przez Wiliama of Wykeham, kanclerza Anglii i biskupa Winchesteru.

**Odosobnienie dzieci.** Pasyska akademja medyczna przyjęła jednogłośnie wniosek dra Oliviera dotyczący odosobniania dzieci po przebyciu chorób zaraźliwych:

podczas płnuicy (szkarlatyny), ospy, błonicy (dyfteryi) przez dni 40 od dnia objawienia się choroby, podczas odry przez dni 16, podczas koklusu przez trzy tygodnie po zupełnem ustaniu paroksyzmów. Pokój odosobnionego powinien być przewietrzany starannie, a pościel i wszystkie przedmioty desynfekcyonowane parą. Dopiero po troskliwym przepłukaniu ust i gardła, wzięcia kąpeli i desynfekcyi ubrania dzieci mogą być dopuszczone do szkoły.

## KONKURSA.

Rada Szkolna okręgowa w Zbarażu rozporządzeniem z dnia 3 grudnia 1893 l. 1264 ogłasza niniejszem konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

I. Przy szkole 5 klasowej męskiej w Zbarażu posada młodszego nauczyciela z płacą 300 zlr. i 10 pre. dodatku.

II. przy szkołach jednoklasowych: a) w Klebanówce z płacą roczną 300 zlr. (w czym naturalia 19 korey żyta, 9 korey hreczki i 10 korey jęczmienia) wartości 133 zlr., b) w Terpilówce, z płacą roczną 300 zlr. (w czym naturalia 2 korce pszenicy, 5 korey żyta, 3 korce hreczki) wartości 55 zlr. 44 ct., c) w Worobjówce z płacą roczną 300 zlr. (w czym naturalia 4 korce pszenicy, 6 korey żyta i 5 korey jęczmienia) wartości 78 zlr., d) w Jacowcach z płacą roczną 300 zlr. (w czym naturalia 5 korey pszenicy, 10 korey żyta, 6 korey i 16 garncy hreczki) wartości 87 zlr., e) w Dobrowodach, Hnilicach wielkich, Koziarach, Lubianbach niższych, Lubiankach wyższych, Łozówce, Medynie, Skorokach i Zbarażu starym z płacą 300 zlr. w gotówce.

Kandydaci lub kandydatki ubiegający się o jedną z powyższych posad mają wnieść podania zaopatrzone patentem nauczycielskim dla szkół ludowych z obu języków krajowych, wykazem służbowym, tabelą kwalifikacyjną za pośrednictwem swej Władzy przełożonej do tutejszej c. k. Rady Szkolnej okręgowej najpóźniej do 15 stycznia 1895.

Rada Szkolna okręgowa w Gródtku rozporządzeniem z dnia 9 grudnia 1894 l. 1264 ogłasza niniejszym konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

1. nauczyciela starszego przy 4 klasowej szkole ludowej z językiem wykładowym polskim w Janowie z płacą 450 zlr. i 45 zlr. na pomieszkanie, b) nauczyciela rzeczywistego przy szkołach jednoklasowych a) w Barze z językiem wykładowym polskim b) w Jańskich z językiem wykładowym ruskim, w obu z płacą 300 zlr. i wolnem mieszkaniem.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Gutowski Józef.